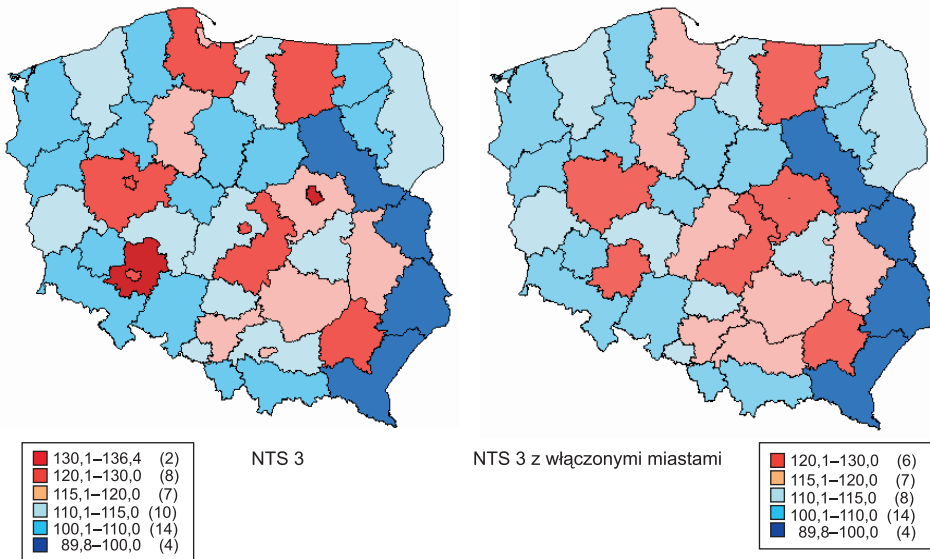


Grzegorz Gorzelak

KOMENTARZ METODOLOGICZNY DO ZMIAN W DANYCH GUS

Ostatnio GUS ponownie opublikował dane nt. PKB w podregionach za 2003 rok, skorygowane w stosunku do tych, które były prezentowane przez GUS wcześniej. Uzyskane wskaźniki dynamiki są radykalnie odmienne od obliczanych na podstawie poprzednio publikowanych danych, które zostały wykorzystane w moich wcześniejszych publikacjach (por. np. Gorzelak 2004). Obraz uzyskany na podstawie ostatnich danych GUS jest zbliżony z teoretycznymi przewidywaniami na temat dynamiki rozwoju polskich regionów.

Poniższe rysunki prezentują wskaźniki dynamiki wzrostu PKB (w cenach stałych) w podregionach (NTS 3) w latach 1998–2001, w dwóch układach przestrzennych: w 45 NTS-ach z wydzielonymi sześcioma wielkimi miastami i w 39 jednostkach, powstałych po włączeniu NTS-ów „miejskich” do otaczających je podregionów.



Ryc. 1. Dynamika PJB w NTS 3 w okresie 1998–2003 r., ceny stałe, 1998 = 100 (Polska = 115,1)

Źródło: http://www.stat.gov.pl/dane_spolgosp/rachunki_narodowe/pkb/2003/tablice.pdf oraz Produkt Krajowy Brutto wg województw w 2000 r., GUS, Katowice.

W okresie 1998–2003 cztery wschodnie podregiony (ostrołęcko-siedlecki, białkopolski, chełmsko-zamojski i krośnieńsko-przemyski) zanotowały bezwzględny spadek PKB, przy wzroście PKB w skali kraju w ciągu tych dwóch lat o 15,1%. Jest to sygnał niezwykle niepokojący, świadczący o znikomym potencjale rozwojowym Polski wschodniej. Dynamikę wyższą niż przeciętna w kraju wykazują w tej jego części jedynie te subregiony, w których znajdują się duże miasta (poza subregionem białostockim, choć osiągnął dynamikę wyższą niż jego otoczenie), co świadczy o pozytywnej roli dużych miast w rozwoju.

Wszystkie wielkie miasta (Warszawa, Kraków, Wrocław, Poznań, Trójmiasto, Łódź, a nawet konurbacja górnośląska) notowały wysokie tempo wzrostu, z reguły wyższe niż otaczające je obszary (wyjątkami były tu metropolitalne regiony Wrocławia i Trójmiasta; w pierwszym przypadku wynikało z dużej koncentracji nowych przedsięwzięć inwestycyjnych wokół Wrocławia).

Zwraca uwagę niskie tempo wzrostu (niższe niż średnia krajowa) subregionów mazowieckich, poza subregionem bezpośrednio otaczającym Warszawę, i NTS skierniewicko-piotrkowskim (zawdzięczającym wysoką dynamikę PKB kopalni węgla brunatnego w Bełchatowie). Świadczy to o wymywaniu zasobów z dalszego otoczenia Warszawy przez miasto, co zaobserwowano w trakcie badań nad relacjami metropolii z otaczającymi je regionami.

Podobnie jak w okresie 1992–1998, także i w latach 1998–2003 niską dynamikę notują przygraniczne regiony zachodnie. Skłania to zweryfikowania tezy o korzyściach płynących z ich przygranicznego położenia. Jak się okazuje, korzyści te są mniejsze niż obciążenia wynikające z restrukturyzacji gospodarek tych regionów, w tym sektora państwowego rolnictwa, oraz relatywnie nikłego endogennego potencjału rozwojowego. Okazuje się, iż bliskość stagnacyjnego regionu bogatego sąsiada nie jest wystarczająco silnym czynnikiem prorozwojowym, podobnie jak dotychczasowy napływ środków z UE, w wysokości ok. 50 mln euro rocznie począwszy od 1994 roku, w ramach programu Phare CBC Polska–Niemcy, co stanowiło jedynie ok. 0,2% regionalnego PKB.

W wyniku zróżnicowanej dynamiki wzrostu w Polsce obserwujemy silną polaryzację rozwoju regionalnego. Jest to zjawisko zbieżne z procesami występującymi w innych krajach postsocjalistycznych, a także w większości krajów Europy Zachodniej (choć w słabszej skali). Procesy dywergencji regionalnej są zjawiskiem powszechnym, co należy wiązać z metropolizacją rozwoju.